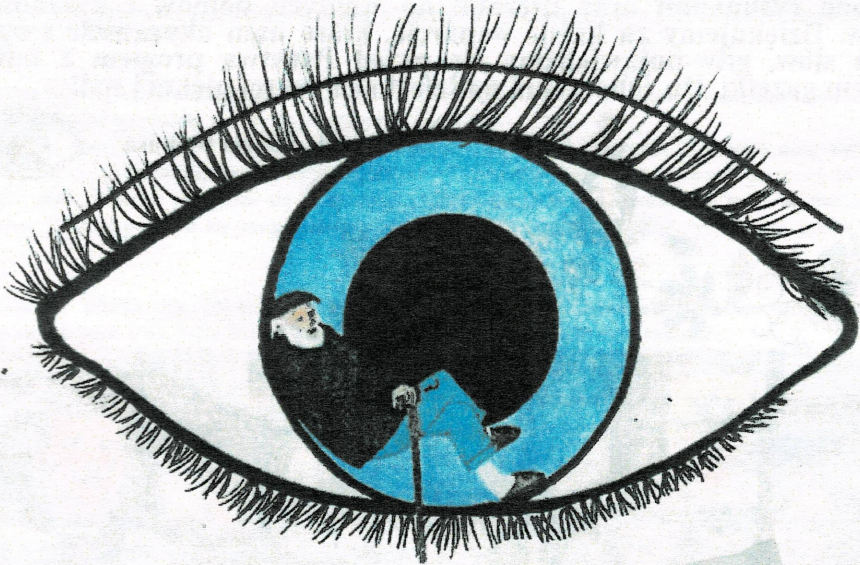


Wydanie specjalne

OKIEM REMUSA



W tym numerze:

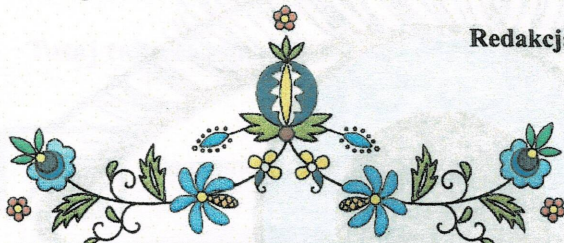
- Kącik poetycki
- Kącik filmowy
- Kącik czytelniczy
- Kącik kulinarny
- Konkurs i łamigłówki logiczne
- Kuźnia talentów



**Narodowe Święto
Konstytucji 3 Maja**

Drodzy czytelnicy! To była nasza wspólna dziennikarska „przygoda”. A więc przyszedł moment, aby oficjalnie ogłosić koniec tej momentami zawilej i niełatwej pracy, ale i również tak bardzo emocjonującej i cieszącej efektami. To już ostatnie i specjalne wydanie naszej gazetki „Okiem Remusa”. Jesteśmy przeszczęśliwi, że mogliśmy zagościć poprzez kartki zapelnione rysunkami oraz literami do waszych domów i kaszubskich umysłów. Dziękujemy za każde wsparcie, które nam okazaliście i ogrom ciepłych słów, gdy pojawialiśmy się przed Państwami progiem z nowym wydaniem gazetki. Do zobaczenia na ścieżkach naszej pięknej wsi!

Redakcja „Okiem Remusa”



Wyjęte z szuflady, a więc KĄCIK POETYCKI

Weto

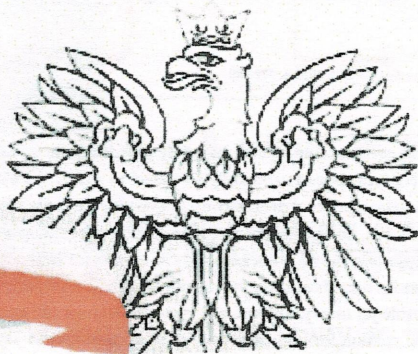
TY, piastowski narodziu, jak mogłeś dopuścić
By swą głowę tak nisko wobec wroga spuścić,
Wojen w swej historii wycierpiałeś wszakże,
Lecz kto największym wrogiem? Polak jest, a jakże.

Początkiem maja władza na trzy podzielona,
Zgubnego prawa weta szlachta pozbawiona,
Utrata przywilejów wielce ich zasmuca,
Wnet magnacka chciwość Polskę z mapy zrzuca.

Zatem wnioski wyciągnij narodziu kochany,
Zanim po raz kolejny będziesz uciskany,
Więc czyś biznesmen wielki czy też zwykły kupiec
Idź i zagłosuj mądrze, pokaż żeś nie głupiec.



Kamil Borzyszkowski



Święta Konstytucji 3 Maja

"Nie bał się tych straszycieli, lecz jej nie przeniósł bo czegoś mu brakowało..... WIARY- właśnie dlatego on przegrał, a zwyciężył Smãtk"

Aleksander Majkòwsczi, Żécé i przigòdë Remùsa (wëjimczy)

Z jedny stronë bûdinkù, w chtërnym mieszkò szkòlny, je gòli plac, chtëren miòł do rzéczi ùrmã dlugã, leżącã do słuńca. Na ti ùrmie zabòwiałë sã dzecë ze wsë. [...] Tam i jò pò mòji chòroscë wëgrzewòł sã na słuńcu. A dzecë – jak no dzecë – pòmału przëwëklë do mie i nie ùcëkalë. Kùreszce nawetk òbsòdiwalë wkòł mie na ùrmie jak rój, bò jò jim òpòwiòdòł bójczy. I doznòł jem sã tedë, a serce mie sã redowało, że dzecë mòjã gòdkã rozmieją, pòkãd jò ze starszima zòdnã miarã sã ni mògl dogadac. Tak jò nym dzecòkò òpòwiòdòł ò kròlewionce, chtërnã smòk strzeże na wësòczy wieżë. Piãknò òna i nieszczestlëwò, ale ji gòdzy nìcht nie rozmieje: ani lud, ani rycerze. Dlòtegò ji wëbawic ni mògã. Tej jò pòwiòdòł ò zaklãtim zòmkù gòdkã, zòmkù, chtërnégò strzegã trzë straszlëwë ùkòzcy: Trud i Strach, i Niewòrto. Biédnémù pasturkòwi ùkòze sã kròlewionka tegò zòmkù ròz jeden na sto lat i prosy, bë jã przeniòsł przez rzékã i przez ne straszëdla. A czëj bãdze miòł dëcha i sëlã, tej wëbawi zòmk i bãdze kròlã przë kròlewionce... Ròsł na pùstkòwiu za lasama pasturk mòli, biédny i bòsy, i jemù sã kròlewionka ùkòzala. Òn sã nie bójòł nëch trzech straszëdlów, ale ji jednak nie przeniòsł, bò mù nie dostòwalo... Czegòz to?... WIARË. [...] To bëło to, co w nen dzëu straszny na Liscë Julka mie kòzala miec, czegò mie dac ni mògla sama. Ale ti wiarë w swojã moc i w swiãtã sprawã, ti jò ni miòł ju jakò mòli pasturk pòd ùkòrunowã jarzëbinã. Dlòtegò jò przegròł sprawã, a dobël Smãtk. Ale dzecë, czëj jò sã namiszlòł i patrzòł w swojã dëszã, bûdzëlë mie wòlając: – Remùs! Pòwiadòj dali! Ale jò sã wzãł i szedł dodóm, bò mie wiòlgò nimòc zmògla, czëj jem dobël tã pròwdã.

A. Majkowski, Żécé i przigòdë Remùsa, Gdańsk 2020, s. 379-380



Tłumaczenie:

Z jednej strony budynku, w którym mieszka nauczyciel, leży goly plac. Ciągnie się on do rzeki długim spadem, wystawionym do słońca. Na tym zboczku zabawiały się dzieci ze wsi. [...] Po mojej chorobie wygrzewałem się tam na słońcu. A dzieci, jak to dzieci, powoli przywykli do mnie i już nie uciekały. W końcu nawet siadały wokół mnie jak rój, bo opowiadałem im bajki. I przekonałem się wtedy, a serce mi się radowało, że dzieci rozumieją moją mowę, podczas kiedy ze starszymi żadną miarą nie mogłem się dogadać. Tak więc opowiadałem im o królewiance, której smok pilnuje na wysokiej wieży. Piękna ona i nieszczęśliwa, a nikt nie rozumie jej mowy, ani lud, ani rycerze. Dlatego nie mogą jej wybawić... Potem opowiadałem im o zaklętym zamku, którego strzegą trzy straszliwe zjawy: Trud, Strach i Niewórto. Raz jeden na sto lat ukaże się królewianka tego zamku biednemu pastuszkowi i poprosi go, by ją przeniósł przez rzekę wbrew tym straszynom. A jeśli będzie miał ducha i siłę, wybawi zamek i będzie królem przy królewiance... Na pustkowiu za lasami rósł mały pastuszek, biedny i bosi i ukazała mu się królewianka. Nie bał się tych straszycieli, a jednak jej nie przeniósł, bo mu nie dostawało... Czego mu nie dostawało? – WIARY! [...] W ów straszny dzień na Łysce to właśnie Julka kazała mi mieć, czego sama mi dać nie mogła. Lecz wiary w swoją moc i w świętą sprawę, tej wiary nie miałem już jako mały pastuszek pod koronowaną jarzębiną. Dlatego ja przegrałem, a zwyciężył Smętk. Gdy rozmyślałem i patrzyłem w głęb swej duszy, dzieci obudziły mnie wołając: - Remus! Mów dalej! Ale zabrałem się i poszedłem do domu, bo kiedy zdobyłem tę prawdę, ogarnęła mnie wielka niemoc.



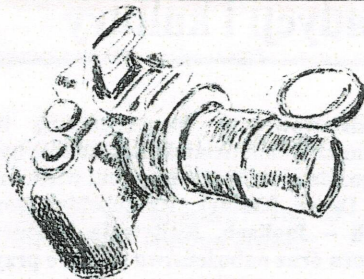
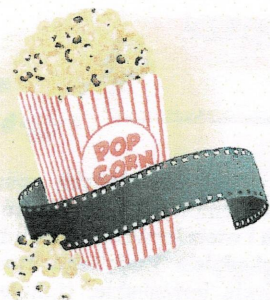
Warsztaty rękodzielnicze najlepszą lekcją tradycji i kultury



Uczniowie Szkoły Podstawowej w Swornegaciach biorą udział w różnych warsztatach rękodzielniczych (ceramicznych, hafciarskich, kulinarnych, plecionkarskich, wypieku chleba, gospodarstwa domowego, zielarskich, tanecznych, wielkanocnych i wielu innych), które odbywają się w szkole, Wiejskim Domu Kultury, Kaszubskim Domu Rękodziela Ludowego oraz Chacie Kaszubskiej w Brusach – Jagliach. Kultywują również tradycje kaszubskie, tj.: kołędowanie, dyngus, kartka dla Seniora oraz nabożeństwa majowe przy Bożych Mękach.

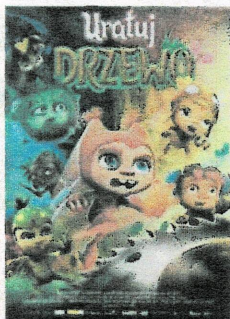
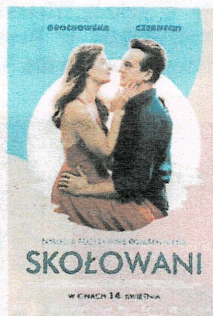


"Kinomani Remusa"



„Skołowani”

Maks to niepoprawny kobieciarz, a zarazem notoryczny kłamca. Gdy Anna, młoda i atrakcyjna kobieta, bierze go za niepełnosprawnego, Maks brnie w kłamstwo, licząc na kolejny łatwy podryw. Anna ma jednak inny plan – przedstawia go swojej starszej siostrze, Julii, która porusza się na wózku. Niespodziewanie, cynicznie nastawionego do świata Maksia i pełną energii Julię zaczyna łączyć coś więcej, ale... kłamstwo jako fundament relacji? Czy ta miłość ma szansę?



Uratuj drzewo”

W lasach Pirenejów wciąż żyją ludzie pamiętający drzewa posiadające fantastyczne moce, które trudno sobie wyobrazić. Kiedy tylko wykiełkują ich nasiona pojawia się przy nich chochlik, który od teraz staje się ich nieodłącznym towarzyszem. Tak mówią legendy. Chochliki są niewidoczne dla dorosłych. Mogły je ujrzeć tylko dzieci żyjące w zgodzie z naturą. Dzieciaki pomagały chochlikom. Teraz chochlików i magicznych drzew jest coraz mniej. Przed zglądą mogą je ocalić tylko dzieci, które znowu zbliżą się do natury. Odejdź od komputera - uratuj drzewo!

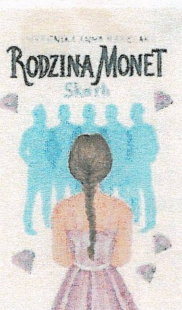
„DKF Bezmiar”

Rzym, lata siedemdziesiąte XX wieku, czasy ważnych zmian społecznych i kulturalnych, pełne blasku i splendoru. Młoda rodzina Borghetti właśnie wprowadziła się do jednego z nowo wybudowanych bloków mieszkalnych. Przeprowadzka ma wymiar słodko-gorzki. Choć rozpościerający się z najwyższego piętra widok na Rzym jest olśniewający, członkowie rodziny nie są sobie tak bliscy jak kiedyś. Clara i Felice nie są już zakochani, ale nie potrafią się rozstać. Dla Clary jej wyjątkowa relacja z trójką dzieci staje się ucieczką przed samotnością. Najstarsza córka, Adriana (11) korzysta z tego, że nikt w sąsiedztwie jej nie zna i zaczyna udawać przed innymi dziećmi, że jest chłopcem. Prowadzi to tę rodzinę do krytycznego punktu.



„LIONELLA ONICABA”
PENÉLOPE CRUZ
Bezmiar
* eksplatacja cywilizowanych odwieku *
* w pociągach i w samotności ja *

Kącik czytelniczy

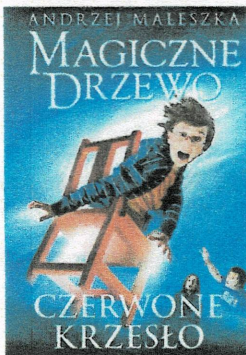


„Rodzina Monet: skarb”- Weronika Anna Marczak :

Hailie Monet ma niespełna piętnaście lat, gdy w wypadku samochodowym traci dwie najukochańsze osoby: mamę i babcię. Ze skromnego, ale pełnego miłości i ciepła domu trafia do luksusowej willi w Pensylwanii zamieszkaney przez pięciu władczych i zdystansowanych mężczyzn, którzy na jej nieszczęście są jej starszymi braćmi o których wcześniej nie miała pojęcia...

„Złodziejka książek”- Markus Zusak:

Jest to niezwykła historia młodej dziewczyny, Liesel Meminger, która zatracając się w słowach płynących z książek, odnalazła samą siebie. Nagła śmierć młodszego brata, w pociągu pełnym ludzi, z dała od domu, którego kochała, to zbyt wiele dla niewinnego dziecka. A jednak to właśnie wtedy, Liesel odkrywa tajemniczą moc powieści. Tuż po pogrzebie braciszka, pośród śniegu dziewczyna znajduje pewną książkę, zabierając ją ze sobą, dokonuje swej pierwszej kradzieży. Kradzieży, która zmieni jej dalsze losy.



„Magiczne Drzewo: czerwone krzesło”-Andrzej Maleszka:

Burza powaliła olbrzymi stary dąb. Było to Magiczne Drzewo. Ludzie zrobili z niego setki przedmiotów, a każdy zachował część magicznej siły. Wśród nich było czerwone krzesło. Niesamowite przygody, niebezpieczeństwa, humor i magia... Autobus, który zwariował, most ze świata i wielka fala tsunami. Latający dom, olbrzymi lew i sto wyczarowanych psów! Fantastyczna opowieść o trójce dzieci, które znalazły krzesło spełniające życzenia. Te dobre i te złe...





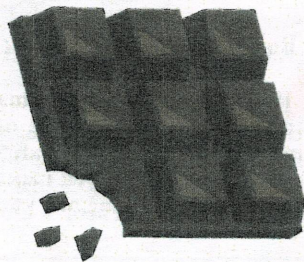
Coś na ząb!



Blok kakaowy

składniki:

- 1 kostka margaryny
- 0,5szklanki wody
- 1,5 szklanki cukru
- 1 opakowanie cukru waniliowego
- 2 łyżki kakao
- 1 paczka herbatników
- 3 szklanki mleka w proszku
- opcjonalnie (orzechy, rodzynki)



Sposób przygotowania:

Składniki zagotować, lekko przestudzić, dodać mleko w proszku, herbatniki lub inne dodatki

Tarta na słońce

Składniki:

- Brokuły 550 g 1 sztuka
- Ser gouda 300 g W kostce
- Jajko 4 szt. 4 jajka rozmiar M
- Śmietana 18% 125 g 5 łyżek śmietany
- Mąka pszenna - typ 450 (tortowa) 320 g 2 szklanki
- Żółtko jajka 1 szt. 1 żółtko rozmiar M
- Sól 3 g 1/2 łyżeczki
- Masło 100 g 1/2 kostki

Przyprawy:

sól, pieprz, czosnek granulowany

Sposób przygotowania:

1. Na stolnicę przesiej mąkę. Dodaj sól i pokrojone w kostkę dobrze schłodzone masło. Masło posiekaj nożem na drobne kawałeczki. Dodaj 1 jajko, żółtko i 3 łyżki zimnej wody. Ciasto szybko zagnieć i zawiniń w folię spożywczą. Zawinięte ciasto schowaj do lodówki na 30 min.
2. Schłodzone ciasto rozwałkuj i przenieś do formy do tarty. Ciasto dobrze uklepij po bokach i na dnie. Nakłute widelcem ciasto schowaj do lodówki na 1 h.
3. Piekarnik rozgrzej do 200 stopni (grzanie góra-dół). Ciasto podpiecz (ok. 15-18 min). Wyciągnij z piekarnika i odstaw do schłodzenia.
4. Ser żółty pokój na kostki wielkość 2x2 cm.
5. Brokuł opłucz, osusz i podziel na różyczki. W osolonej wodzie podgotuj różyczki (ok. 5 min).
6. 3 jajka roztrzep i dodaj śmietanę. Wymieszaj i dopraw solą, pieprzem i czosnkiem granulowanym.
7. Na podpieczonym cieście wyłóż kostki sera żółtego, a potem ulóż różyczki. Całość zalej masą jajeczno-śmietanową.
8. Piekarnik rozgrzej do 175 stopni. Ciasto piecz przez ok. 35 min.

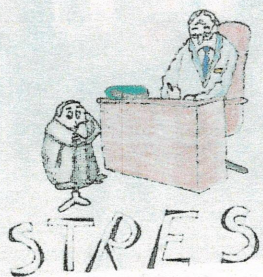
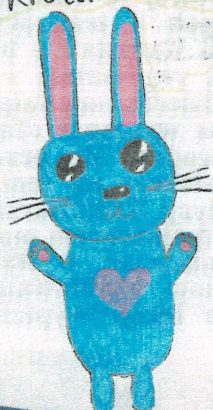
Wypiek sworzyńskiego chleba!

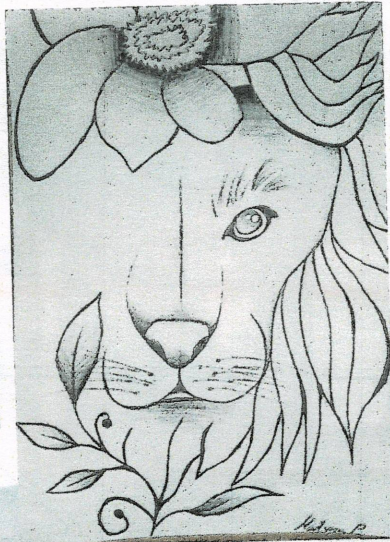
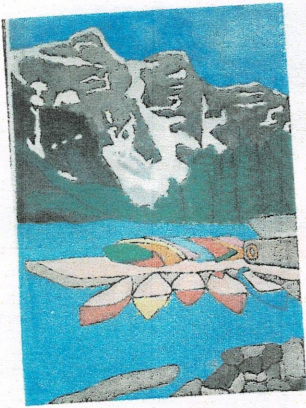
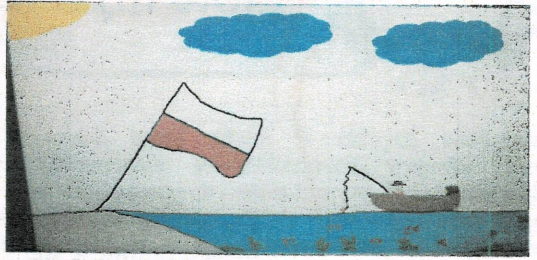
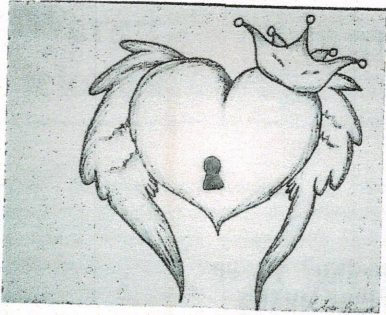
Uczniowie z klas II, III i IV Szkoły Podstawowej w Swornegaciach pod opieką nauczycieli uczestniczyli w warsztatach z tradycyjnych metod wypiekania chleba w piecu chlebowym. Celem warsztatów była nie tylko dobra zabawa, ale upowszechnianie edukacji regionalnej i promowanie rękodzieła ludowego. Pod okiem instruktorów dzieci sumiennie wykonywały polecenia, słusznie zauważając, że cały proces wymagał czasu, odrobiny cierpliwości i zachowania określonych procedur. W oczekiwaniu na wyrośnięcie ciasta instruktor przedstawił prelekcję na temat szacunku, wartości i znaczenia chleba w naszej tradycji i kulturze. Uczniowie zainteresowani haftem kaszubskim, rzeźbą czy malarstwem mogli odwiedzić Kaszubski Dom Rękodzieła Ludowego i obejrzeć wystawę twórców ludowych. Największą radość sprawiło dzieciom wyjmowanie ciepłego i pachnącego chleba z pieca. Na zakończenie lekcji wypieku uczniowie otrzymali sworzyński, pachnący chlebek.



Kuźnia talentów

Królikoniana





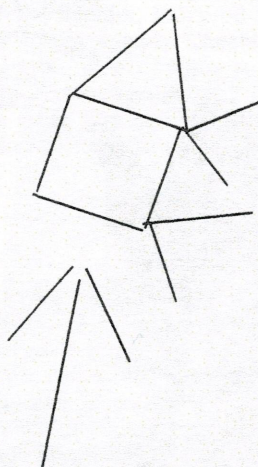
Złota myśl na maj

Co należy zrobić po upadku? To, co
dzieci: podnieść się. ~ Aldous Huxley



Konkurs!

Rozwiąż łamigłówkę logiczną i prześlij
na adres e-mail : okiemremusa@wp.pl
Dla pierwszej osoby, która prześle
prawidłowe rozwiązanie przewidziana
jest nagroda rzeczowa. Powodzenia!
Na kolejnej stronie znajdują się inne
łamigłówki i zagadki (poćwiczcie).



Przelóż dwie zapalki (wykałaczki) z żubra tak aby strzała w niego nie trafiła

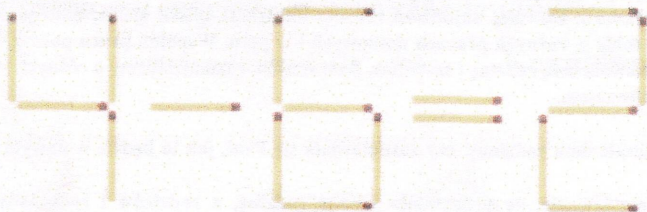
$$\text{☀} + \text{☀} + \text{☀} = 9$$

$$\text{☁} + \text{☀} + \text{☀} = 12$$

$$\text{☾} + \text{☾} + \text{☁} = 16$$

$$\text{☾} + \text{☀} + \text{☁} = ?$$

Przełóż **jedną** zapałkę, tak aby otrzymać poprawny wynik



1. 5 pajaków zjada 5 much w 5 minut. W jakim czasie 50 pajaków zje 50 much?

2. 1 lis widział 8 wilków kiedy szedł do lasu. Każdy wilk widział 3 misie idące do lasu. Każdy miś trzymał 1 wiewiórkę w łapce. Ile zwierząt szło do lasu?

3. Co występuje raz w minucie, Dwa razy w momencie I ani razu w godzinie?



Ubogacające rozmowy ze starszymi- skarbem dla naszej codzienności! - wywiad z p. Łucją Stoltmann



Rozmowa z Panią Łucją Stoltmann, przeprowadzona została w ramach spotkań integracyjnych młodych z seniorami z naszego regionu.

R – redaktor

Ł.S. – p. Łucja Stoltmann

R: Skąd Pani pochodzi? Gdzie są Pani rodzinne strony?

Ł.S.: Jestem rodowitą Kaszubką, pochodzę z Ostrowitego na Gochach. Moja matka była z Borowego Młyna, a tata z Ostrowitego, koło Borzyszków. Dawniej najbliższa rodzina mieszkała blisko siebie, dlatego często się odwiedzaliśmy i pomagaliśmy sobie w różnych pracach domowych i w polu. Wspólna praca pomagała często przetrwać trudne chwile, integrowała całą rodzinę i sąsiadów. Było wesoło, rozmawialiśmy o różnych sprawach i uczyliśmy się życia od siebie nawzajem.

R: Co Pani czuła, kiedy opuszczała dom rodzinny, czy zastanawiała się Pani, jak to będzie w nowym miejscu, daleko od rodzinnych stron?

Ł.S.: Nie czułam strachu, cieszyłam się, że będę miała własną rodzinę, a rodziców i rodzeństwo często odwiedzałam, ponieważ Gochy są niedaleko od Sworów.

R: Gochy (kaszub. Gòchë) - to region w Polsce będący częścią Kaszub, gdzie język kaszubski cały czas żyje. Mieszkańcy mówią po kaszubsku zarówno w domu, jak i poza nim. Czy - kiedy wyprowadziła się Pani na Zanie koło Sworów - coś się zmieniło w tej kwestii?

Ł.S.: Odkąd zamieszkałam na Zaniach, nadal mówiłam po kaszubsku i posługuję się tym językiem do dziś, chociaż mieszkańcy Sworów i okolic mówią z innym akcentem. Nigdy nie wstydziłam się mówić w tym języku, ponieważ tak mnie wychowano. Moje dzieci i wnuki również rozmawiają po kaszubsku, chociaż mniej. Czasem mówią tak, a czasem po polsku, jednak wszystko rozumieją. Mimo to, mogę powiedzieć, że mowa kaszubska jest u nas ciągle żywa.

R: Czym zajmowała się Pani w dzieciństwie i co lubiła robić? Czy miała Pani dużo obowiązków? Jak bardzo dzisiejszy świat różni się od tego, który pamięta Pani z dzieciństwa?

Ł.S.: W dzieciństwie bardzo lubiłam szyć lalki ze szmatek. Moja mama potrafiła szyć na maszynie, więc miałam tych lalek wiele. Nauczyłam się od mamy szyć, robić na drutach, a szydełkowania nauczyła mnie ciocia. W szkole na zajęciach praktycznych nauczyłam się również hafciarstwa. Napracowałam się w życiu ciężko, ale było wesoło. Ludzie byli w stosunku do siebie bardzo życzliwi i pomocni. Niestety obecnie nastąpiły takie czasy, że każdy myśli o sobie. Dawniej była pomiędzy ludźmi współpraca, która budowała i przynosiła radość, choć życie było dużo trudniejsze niż dziś. Żyjemy w lepszych czasach, ale nie potrafimy tego docenić, często nie mamy czasu na pomaganie innym i nie okazujemy szacunku sobie nawzajem.

R: Jak dawniej wyglądała edukacja w szkole? Czy lubiła Pani chodzić do szkoły?

L.S.: Lubiłam chodzić do szkoły, bo było wesoło. Kapaliśmy się, bawiliśmy wspólnie, ale też uczyliśmy. W klasie uczniowie siedzieli w sześciuosobowych ławkach. Pisaliśmy piórem, gdyż nie było długopisów. Każdy z uczniów miał swój elementarz i inne książki do przedmiotów. Uczniowie na lekcjach starali się słuchać, a jeśli tego nie robili czekały ich konsekwencje, np. klęczenie całą godzinę na gryce, bicie kijem po palcach i wiele innych okropnych kar. Dziewczęta uczyły się hafciarstwa i innego rękodzieła, a chłopcy majsterkowania. W tamtych czasach dzieci kończyły dwie lub cztery klasy, kto był bystrzejszy i uczył się lepiej, to mógł pójść dalej na naukę, natomiast ci słabsi uczniowie zostawali w domach, przejmowali gospodarstwa po rodzicach i pracowali na roli lub w lesie.

R: Czy poza obowiązkami domowymi w dzieciństwie miała Pani czas na spotkania z kolegami i koleżankami ze szkoły? Jak dawniej wyglądały spotkania młodzieży?

L.S.: Młodzież spotykała się w szkole lub w prywatnych domach. Rodzice nie zabraniali nam się spotykać, mogliśmy robić to, co lubiliśmy. Dzieci występowały na różnych uroczystościach, śpiewały piosenki, tańczyły. Na wybudowaniach młodzież spotykała się w domach. Opróżniano pokoje z mebli, aby było miejsce na tańce i poczęstunek. Młodzi potrafili się zorganizować, pomagali sobie i nie było takiej rywalizacji, jak w obecnych czasach.

R: W okresie Wielkanocy (Jastrzę) uczniowie z naszej szkoły odwiedzali seniorów mieszkających na wybudowaniach poza wsią, byli również u Pani. Czy swoją wizytą sprawili Pani radość?

L.S.: To była niespodzianka, która bardzo mnie wzruszyła. To miłe, kiedy ktoś pamięta o ludziach starszych i chorych. Takie odwiedziny zawsze sprawiają wiele radości i pozwalają zapomnieć o smutnych chwilach czy chorobie.

R: Jakie tradycje z domu rodzinnego na Gochach zostały Pani w pamięci? Czy stara się Pani nadal je pielęgnować?

L.S.: Z dzieciństwa pamiętam, że kultywowaliśmy takie tradycje, jak: kołędowanie, dyngus, Boże Ciało, nabożeństwa majowe przy Krzyżu (spotykała się grupa ludzi z wybudowań nawet około 30 osób), zwyczaj Pustej Nocy przy zmarłych, Zielone Świątki. Niektóre z wymienionych zwyczajów pielęgnujemy do dziś.

R: Co dawniej lubiła Pani robić, a co obecnie sprawia Pani przyjemność?

L.S.: W dzieciństwie lubiłam pracować z tatą przy pracach w polu czy przy hodowli zwierząt. Jak mogłam wybrać, to zawsze chętniej wybierałam prace w polu niż w domu. Jednak prac domowych trzeba było się również nauczyć, bo taki był obowiązek. Jak byłam w pełni sił bardzo lubiłam sadzić gaj, chodziłam na grzyby, jagody czy żurawiny. Obecnie cieszę się bardzo, że jestem samodzielna i mogę jeszcze ugotować sobie positek, wyprać, wykonać różne prace, które lubię. W niektórych czynnościach pomagają mi syn i synowa.

R: Brała Pani aktywny udział w spotkaniach senierek w Wiejskim Domu Kultury, w różnych warsztatach, projektach, zajęciach integracyjnych z naszą młodzieżą szkolną, której przekazała Pani wiele cennych życiowych rad. Które warsztaty z uczniami wspomina Pani najlepiej?

L.S.: Wszystkie takie spotkania z młodzieżą szkolną były ciekawe i miłe je wspominam. Było bardzo wesoło i dużo się wzajemnie od siebie nauczyliśmy. Jednak ze względów zdrowotnych nie mogę już tak systematycznie uczestniczyć w życiu naszej wsi i tym samym mniej widuję młodzież szkolną. Wszystkie zajęcia organizowane przy Kaszubskim Domu Rękodzieła Ludowego, w których brałam udział, były wyjątkowe... bardzo dobrze wspominam zajęcia z lepienia w glinie, plecionkarstwa, zielarstwa, wypieku chleba i wiele innych. Wspólnie wycieczki, śpiewy, rozmowy, występy, to wszystko wspaniale nas integrowało i motywowało do dalszego działania.

R: Dziękuję bardzo za poświęcony czas i życzę dużo zdrowia.

Pomocnicy redakcji:
p. Janusz Trapp
p. Violetta Buclaw

Redaktorzy naczelni:
p. Marzena Borzyszkowska
Michał Moga

Dziennikarze:
Amelia Skonieczna, Martyna Pszczola, Marcelina Rudnik,
Marietta Szulc

Tutaj też nas znajdziesz



okciemremusa@wp.pl



Miesięcznik „Okciem Remusa”



**SZKOŁA PODSTAWOWA
W SWORNEGACIACH**

